Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. LUTEGO 1923.

NR. 27. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 850
Na 1. stronie	„ 1000

Granice etyczne nacyonalizmu

W krakowskiem „Odrodzeniu" mówił dzisiaj ks. Rostworowski T. J. do grona katolickich akademików o uprawnieniach etycznych nacyonalizmu. Odczyt ukaże się wkrótce w „Przeglądzie Powszechnym" i dzięki zarówno aktualności tematu, jak i głębokiemu ujęciu przez ks. Rostworowskiego, wywoła niezawodnie ożywioną dyskusyę publicystyczną. Obecnie pozwalamy sobie zaznajomić czytelników „Głosu Narodu" z niektóremi myślami odczytu, tak, jak je słuchacz zapamiętał.

Ks. Rostworowski stwierdza, że — według opinii coraz powszechniejszej — zasadą uspołecznienia politycznego ludzi powinien być w czasach dzisiejszych naród a nie państwo. Ma to związek niewątpliwie ze zwyciężającą obecnie ideą demokracyi. Prawa monarchów do rządzenia nad ludami są odrzucone, uznaje się zaś, że władza rezyduje w narodzie. Mowca jest również przekonany, że naród zorganizowany w państwo („państwo narodowe") jest **wyższą formą uspołecznienia.** Państwo narodowe pozwala urzeczywistnić wyższe dobra społeczne, lepiej i skuteczniej odpiera niebezpieczeństwo internacyonalnego socyalizmu, energiczniej broni się przed żydostwem (żyd boi się tylko religii i narodu). Idea państwa narodowego jest nadto czynnikiem pokoju przez to, że stawiając zasadę „suum cuique" osadza niejako każdy naród w jego własnych, przyrodzonych granicach. Państwo narodowe chętniej i łatwiej godzi się z organizacyą powszechną katolicyzmu. Wiadomo, że walki z Kościołem prowadziły dawne państwa w imię imperyalizmu (stary Rzym, józefinizm), a np. dziś we Włoszech Kościół znajduje u nacyonalistów najlepsze przyjęcie.

Dążenie do narodowego państwa (nacyonalizm) jest więc ruchem dodatnim i nawet opatrznościowym, ale pod warunkiem, że utrzymuje się w granicach etycznych. I tu odpiera mowca doktrynę (wszechpolaków), że „naród jest najwyższem dobrem". Jest to zdanie, radykalnie sprzeczne z chrześcijaństwem (i zasadniczo herezyą). Dobrem Najwyższem jest Bóg i żywot wieczny w Bogu. Niema etyki narodowej, niema narodowego miernika etycznego. Granice moralne nacyonalizmu mieszczą się w ogólnym porządku etycznym. Religia więc, która reguluje stosunek człowieka do Boga, jest sferą wyjętą z pod wpływu nacyonalizmu, **a jej granica jest górną granicą etyczną nacyonalizmu.** Wniosek brzmi: Religia nie może być nigdy środkiem do narodowych celów. Kościół nie może być przerabiany na modłę narodową. Nacyonalizm nie może przerywać pędu duszy do Boga.

Dolna granica etyczna oddziela prawa narodu od praw jednostki i rodziny. W starożytności państwo było absolutem, dążenia do wszechwładztwa objawiało również w XIX. w., gdy rodził się nacyonalizm. Bożyszcze-państwo chcą dzisiaj nacyonaliści zastąpić bożyszczem-narodem, a tymczasem naród, czy ojczyzna jest matką, dla której wszystko, krew i życie należy poświęcić, ale nie może być bożyszczem. Poza sferą narodu jest sfera jednostki i rodziny. Naród nie jest źródłem wszystkich praw, bo popod nim biegnie linia, która od niego **odgranicza prawa i godność jednostki, oraz świętość rodzinnego gniazda.** Naród nie może żądać dla siebie ofiary z tych dóbr.

Obok tej górnej i dolnej linii granicznej biegną jeszcze granice boczne, które rozdzielają prawa narodu od 1) sfery ludzkości i 2) praw innych narodów.

ad 1). Rezygnacya z praw narodowych dla jakiejś republiki wieloośrodkowej, dla „ludzkości" — to utopia. Państwa narodowe winny we współzawodnictwie udoskonalać swój typ. nie oglądając się na „interesy ogólnoludzkie". Atoli istnieje i tu granica, która oddziela **dobra czysto duchowe** od wartości materyalnych. Te pierwsze są dobrami ogólno-ludzkiemi np. filozofia (absurdem jest t. zw. „filozofia narodowa"), piękno, miłość chrześcijańska. Oto platforma, na której winny się spotkać wszystkie narody. Tam niech nie wdzierają się rozdźwięki nacyonalne.

ad 2) W stosunku do **innych narodów już istniejących** etyka nie pozwala wynosić własnego narodu ponad inne (szowinizm). Wolno nam wynosić własny naród subjektywnie, t. j. kochać go bardziej, ale nie objektywnie (grande nation, über alles i t. p.). Nie wolno nam również twierdzić, że **tylko interes mojego narodu** jest decydującym, bo zasada taka proklamuje walkę nie pokój. Nacyonalizm wołać winien: „Ja nie jestem siłą, ale prawem. Ja szukam tego, co jest objektywnem prawem i ono jest dla mnie granicą etyczną". Prawda, że to objektywne prawo nie jest zawsze jasne. Trzeba je przeto wyjaśniać, ale nie stosować siły, bo w takim razie zaczęlibyśmy da capo historyę imperyalizmów.

Jak zachować się wobec społeczności, które są zaledwie plazmą narodową, nie skonsolidowaną jeszcze w naród? — Nie jesteśmy obowiązani ich popierać, gdyż nie wiadomo, czy posiadają one zdolność do wytworzenia narodu-państwa. Mogą one zamrzeć (jak Baskowie, Katalończycy), lub dorość tylko do autonomii w łonie innych państw. Takie „narodowości" wolno przyciągać (np. unią) i asymilować, ale już poza granicą etyczną leżałoby robienie z nich prozelitów przez przykładanie im noża do gardła.

Wreszcie, jak odnosić się do narodów mieszkających na terytoryum innego państwa narodowego? Ks. Rostworowski mówi: „suum cuique", to znaczy „suum sibi". W państwach narodowo zorganizowanych **naród ma prawo być gospodarzem u siebie.** Nie jest sprawiedliwem tolerować nacyonalizmy obce na własnem terytoryum lub dawać równouprawnienie innym narodom. Trzeba sumiennie badać granice, w których naród winien być u siebie w domu, ale gdy te granice są ustalone, wówczas naród ma prawo w nich sam się rządzić. Mowca podniósł szczególnie niebezpieczeństwo tolerancyi wobec mniejszości, które są w naszem państwie forpocztą obcych nacyonalizmów (trzeba im ograniczyć prawa narodowe) i wobec ognisk społecznej gangreny, jakie tworzy u nas żydostwo. Przed tem ostatniem mamy moralne prawo bronić się **choćby zupełnym bojkotem.**

I wobec mniejszości narodowych trzeba jednak zachować granicę etyczną: nie wolno ich pozbawić praw obywatelskich i stosować gwałtów. Represye zaś w obrębie tej granicy są narodowym naszym obowiązkiem.

Zakończył ks. Rostworowski swój odczyt podkreśleniem, że nacyonalizm winien przepoić się chrześcijańskiem poczuciem moralnem, jeśli chce stać się siłą twórczą. Kościół katolicki nie zajął oficyalnie wobec doktryny nacyonalistycznej żadnego stanowiska, w każdym razie t. zw. nacyonalizm integralny nie może być przyjętym przez katolików („naród jest Najwyższem Dobrem").

Oto byłyby niektóre myśli z odczytu, do którego jeszcze wrócimy, gdy ukaże się w całości drukiem. Dla zoryentowania naszej opinii katolickiej będzie on miał wielkie znaczenie.

Krwawe demonstracye bezrobotnych w Warszawie
o których nie wiedział p. minister pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym powtórzyły się demonstracye bezrobotnych w Warszawie. Nie obeszło się, niestety, bez zatargów z demonstrantami i policyą, przyczem kilka osób z jednej i drugiej strony poturbowano. **Zachowanie się policyi było taktowne i spokojne. Winę za pochody demonstracyjne wraz z przykremi następstwami ponosi minister pracy w pierwszym rzędzie.** Wczoraj delegacya bezrobotnych pojechała od min. pracy do ratusza i **nigdzie nie otrzymała wyjaśnień,** co rząd zamierza zrobić dla bezrobotnych. Dopiero kiedy min. skarbu oświadczył, że wyasygnował 60 milionów na zapomogi, nastąpiło pewne uspokojenie.

Dziwnym trafem minister pracy **nie był poinformowany o tem (!) i nie wiedział o tem, jak rozporządzono tą kwotą (!).** Wskutek tego dziś wysłano policyę dla wstrzymania pochodu przed ministeryum pracy. Wynikiem tej niezaradności jest kilku rannych. Dopiero po godz. 1 zwołano konferencyę u wicemin. pracy w celu naradzenia się, jak ma być użyta kwota wyasygnowana przez min. skarbu.

Ewidencya żywiołów napływowych

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Sejmu projekt ustawy **o obowiązku meldowania.** W motywach do projektu Ministerstwo podniosło, że wobec licznego napływu do Polski cudzoziemców, między którymi znajduje się wielu **nielojalnie dla Polski usposobionych,** oraz wobec tego, że po wojnie cały szereg elementów zbrodniczych przenosi się z miejsca na miejsce, konieczne jest wydanie takiej ustawy, która umożliwi jednolitą w całem państwie ewidencyę ruchu publicznego.

Kościół a państwo.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydyum Rady min. odbyła się dziś konferencya w sprawie stosunku prawnego Kościoła do państwa. W konferencyi brał udział premier Sikorski, Kardynał Kakowski i min. oświaty Mikułowski-Pomorski.

Postulaty urzędników państwowych.

Warszawa. (A. W.) Centralny komitet pracowników państwowych złożył w Prezydyum Rady ministrów memoryał domagający się: 1) **wypłacenia przed 1 marca jednomiesięcznych poborów** w wysokości ustalonej na marzec, jako zapomogę bezzwrotną; 2) **zniesienia 2 pasa drożyźnianego,** które to zniesienie planowane było już dawno przez ministra Jastrzębskiego; 3) **skreślenia zaliczek,** wypłaconych pracownikom państwowym w październiku 1922 roku, których spłata ma się rozpocząć 20 kwietnia. Do memoryału centralny komitet dołączył szereg umotywowań tych żądań.

Niewykonalność dotychczasowej ustawy o reformie rolnej.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Polski" zamieszcza wywiad z prezesem głównego urzędu ziemskiego Ludkiewiczem, w sprawie projektowanych zmian w reformie rolnej. Doświadczenia dwa i pół letnie — oświadczył Ludkiewicz — wykazały nierealność **ustawy o wykonaniu reformy rolnej.** Przewidziana procedura przymusowego wykupna i kolejność jego nie dadzą się przewidzieć. Ustawa **nie zapewnia pomocy kredytowej nabywcom,** wreszcie według opinii większości prawników nie zgodną jest z konstytucyą i z innemi ustawami. W tych punktach **ustawa zostanie całkowicie zmieniona,** jednak nie wprowadza się żadnych nowych eksperymentów.

Uzyskiwanie zapasu ziem na parcelacyę rządową może się odbywać drogą kupna z wolnej ręki i drogą przymusowego wykupu za odszkodowaniem. Normy obszaru podlegające przymusowemu wykupowi, pozostaną zasadniczo te same 60 ha w okręgach wyjątkowo-uprzemysłowionych, 400 ha w niektórych częściach ziem wschodnich i zachodnich, 180 ha na pozostałej przestrzeni Rzplitej. Sfinansowanie reformy ogólnej opierać się będzie na należytem zorganizowaniu **długoterminowego kredytu,** mającego gwarancye hipoteczne na nowo utworzonych gospodarstwach. Projektowana ustawa o sfinansowaniu przewiduje istnienie trzech funduszy: 1) **fundusz ziemski gotówkowy,** powstający ze sprzedaży ziem państwowych przy parcelacyi rządowej; 2) **fundusz zbożowy** lub listów zastawnych, powstający przez emisyę tych listów. Tymi listami dokonywanoby zapłaty za przymusowy wykup ziemi. 3) **fundusz zapomogowy i kredytu ugowego,** przeznaczony na zagospodarowanie osad żołnierskich i pomoc przy udzielaniu ziemiom służby folwarcznej w majątkach. Niezależnie od tego państwowy bank rolny mógłby udzielać pożyczek na parcelacyę prywatną.

Pierwsze operacye w walucie złotej.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" komunikuje: W dniu wczorajszym **rozpoczął operacye w walucie złotej Bank kredytowy.** Czasowo przyjmowane są **tylko depozyty,** pożyczek bank nie udziela. Stopa procentowa depozytu wynosi **od 4 do 6% rocznie,** zależnie od terminu wymówienia.

SEJM I SENAT WOBEC SPRAWY TRYBUNAŁU STANU.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Warszawska" podaje, że ustawa o trybunale stanu będzie przedmiotem pierwszej różnicy zdań pomiędzy Sejmem a Senatem. Jak wiadomo, **Sejm uchwalił, że wykształcenie prawnicze nie jest dla członków trybunału konieczne.** Obecnie projekt ustawy o trybunale stanu rozważa podkomisya senacka, która postawi podobno zastrzeżenia. Cała sprawa ma być powierzona specyalnej komisyi porozumiewawczej. Projektowano także, aby Senat po uchwaleniu pewnych poprawek odesłał cały projekt do Sejmu.

P. PŁUCIŃSKI POZOSTANIE NA STANOWISKU KOMISARZA.

Warszawa. (A. W.) Dzienniki dzisiejsze podają, że komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Pluciński, po dłuższej konferencyi z gen. Sikorskim, pozostanie na dotychczasowem stanowisku w Gdańsku.

Administr. Zagłębia Ruhry obejmą władze wojskowe

Paryż. (A. W.) Jak donosi „Wiener Journal", belgijski prezydent ministrów przed swoim odjazdem z Paryża, konferował przed południem z Poincare, następnie zaś z ministrem skarbu De Laistere w sprawie objęcia linii kolejowych w zagłębiu Ruhry przez władze francusko-belgijskie. Jest zamierzone linie kolejowe zagłębia **Ruhr użyć dla transportu węgla oraz dla celów militarnych,** a następnie dopiero, gdy będzie to możliwem, uwzględnić ruch pasażerski. W sprawie wprowadzenia nowej waluty nic na razie jeszcze nie postanowiono. W najbliższym jednak czasie sprawa ta zostanie załatwiona. **Wbrew poprzednim zamiarom postanowiono całą administracyę zagłębia Ruhry w jej dotychczasowym zakresie oddać władzom wojskowym.**

Rozmiar okupacyi.

Paryż. (A. W.) Francya zajęła w okręgu Ruhry **2.800 klm. kw.** Na przestrzeni tej wydobywa się **90 milionów ton węgla. Kopalnie państwowe dostarczają jednej piątej ogólnej ilości.** W zagłębiu Ruhr jest ogółem 14.500 zakładów koksujących, z tego 14.200 znajduje się w posiadaniu Francuzów. Ludność zajętego okręgu wynosi 3 miliony. Z 500.000 górników tylko 50.000 znajduje się w części niezajętej. Większość 450.000 stanowią Niemcy — 80.000 Polacy. Personal kierowniczy 1.200 osób.

Ustępstwo Anglii dla transportów francuskich.

Londyn. (A. W.) Agencya Wolffa donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Bonar Law na interpelacyę Wedgwooda, **że rząd angielski zgadza się na transport wojsk francuskich i materyału wojennego przez angielską strefę okupacyjną.** Wedgwood zapytał wreszcie, czy kolejarze zamierzają zaniechać pracy i czy przyjdzie w danym wypadku do rozruchów, które uniemożliwiłyby to zadanie. — Bonar Law odpowiedział, że rządowi uda się pokonać ewentualne trudności.

PANIKA WŚRÓD PRZEMYSŁOWCÓW WSKUTEK ZARZĄDZEŃ KARNYCH.

Berlin. P. A. T. Londyńska „Morningpost" donosi, że **wśród wielkich przemysłowców w obszarze Ruhry** zapanowała panika. Wielu z nich udało się do Berlina, aby z rządem niemieckim omówić aktualne kwestye.

RUCH KOMUNISTYCZNY WZMAGA SIĘ.

Paryż. (A. W.) Korespondenci pism paryskich w Zagłębiu donoszą o wzmagającym się **ruchu komunistycznym** wśród robotników **Zagłębia.** Najlepszym tego dowodem są zupełnie wyraźne **odświadczenia się robotników za komunistami,** a przeciw rządowi i wielkim przemysłowcom.

Próby interwencyi?

Berlin. (A. W.) Jak donoszą tutejsze pisma, **podjął się jeden z holenderskich ministrów, Karnebeck, próby pośrednictwa w obecnym konflikcie.** O ile jego akcya będzie całkiem skuteczną, nie można jeszcze przewidzień.

Londyn. (A. W.) Londyńskie koła polityczne otrzymują, że wybitni finansiści i przemysłowcy **noszą się z zamiarem interwencyi w konflikcie francusko-niemieckim.** Interwencya ta miałaby być podjęta z wiedzą rządu angielskiego.

Paryż. (A. W.) „Chicago Tribune" podaje, że ze strony amerykańskiego świata gospodarczego ma wyjść inicyatywa w kierunku interwencyi w sprawie reparacyjnej.

Kampania niemiecka przeciw frankowi.

DEFICYT FRANCYI WYNOSI 1 MILIARD 500 MIL. FRANKÓW.

Paryż. P. A. T. W czasie dyskusyi w Izbie nad budżetem minister De Laistere wyraził bezwzględną **wiarę w wyniki akcyi w zagłębiu Ruhry,** spowodowaną odmową Niemiec wypłacenia odszkodowania, poczem stwierdził, że **budżet w r. 1922 przekroczył 2 miliardy franków.** Budżet na styczeń 1923 r. osiągnął cyfrę 243 **milionów.** Minister zaznaczył, że dzięki powiększeniu się dochodów z podatków, **deficyt na rok 1923 wynosi tylko 1 miliard 500 milionów franków.** Minister podniósł **istnienie kampanii niemieckiej przeciwko frankowi,** która ma na celu powstrzymanie akcyi francuskiej w zagłębiu Ruhry. Niektóre czynniki finansowe, pozostające w związku z Niemcami od czasu okupacyi zagłębia Ruhry, podbijają kurs marki, obniżając kurs franka, posługując się przytem środkami sztucznemi, tj. rzucaniem na rynek dewiz zagranicznych, które powinny były być użyte na zapłatę odszkodowania.

Żelazny pas wrogów dookoła Polski.

Kłajpeda. (A. W.) Współpracownik Agencyi Wschodniej otrzymał od jednego z dyplomatów przed opuszczeniem Kłajpedy szereg informacyi o stanie, jaki się wytworzył wskutek zajęcia Kłajpedy przez Litwinów.

W rzeczywistości **zagarnięcie Kłajpedy przez Litwę tłómaczyć należy jako samodzielną akcyę Niemiec, dążącą do zamknięcia Polski od północy. Wyprawa litewska aranżowana była przez Niemcy,** aby sparaliżować wpływy francuskie w Kłajpedzie i udaremnić Polsce dostęp do morza. Przyznanie tranzytu Polsce przez terytoryum litewskie **jest bardzo problematyczne. Litwini** bowiem zamierzają uzależnić tranzyt od **„kwestyi wileńskiej"** i wystąpią podobno ze stosownym wnioskiem na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów. Wskazuje to, że na Litwie nie obawiają się napadu ze strony Niemiec. Skutkiem połączenia Prus Wschodnich z Litwą, a dalej jeszcze z Rosyą, **zacieśnił się żelazny pas wokoło Polski.**

Rozgoryczenie ludności wileńskiej.

wskutek chwiejnej polityki rządu.

Wilno. (Tel. wł.) Niezdecydowana polityka rządu polskiego wobec ciągłych prowokacyi litewskich w pasie neutralnym, wywołuje wśród ludności Wileńszczyzny ogromne rozgoryczenie i oburzenie. Ludność zarzuca rządowi, że swą niezdecydowaną postawą obniża autorytet państwa, a zarazem zachęca Litwinów do dalszych prowokacyi. **Rezultatem tej nieufności są tworzone** przez ludność samorzutnie organizacye powstańcze polskie w Święcianach, Szyrwintach, tudzież w gminach Janiskiej i Smolweńskiej, które toczą regularne walki z oddziałami litewskimi.

Dalsze ustępstwa polskie dla Litwy.

Wilno. P. A. T. Dnia 23 b. m. w myśl porozumienia z przedstawicielami obu stron **nastąpiło spotkanie** we wsi Smolniki nad Mereczanką **przedstawicieli administracyi polskiej w trzema wojskowymi ze strony litewskiej,** którzy wyrazili w zasadzie **swoją zgodę na rozpoczęcie pertraktacyi co do zaprojektowanej linii delimitacyjnej** pomiędzy administracyą polską a litewską w podzielonym przez Ligę narodów pasie neutralnym. **Oficerowie litewscy i przedstawiciele polskiej administracyi ustalili, że na czas pertraktacyi obie strony zaniechają wszelkich posunięć oddziałów straży granicznej i zaniechają wszelkich wystąpień nieprzyjaznych albo zbrojnych.** W dniu 25 b. m., zgodnie z porozumieniem stron, mają stawić się w Karpiszkach upełnomocnieni przedstawiciele polskiej i litewskiej administracyi, celem podjęcia pertraktacyi. Bliższa data i godzina spotkania mają być zakomunikowane przez przedstawiciela Litwy.

LUDNOŚĆ PASA NEUTR. NIE CHCE NALEŻEĆ DO LITWY.

Wilno. (A. W.) Dn. 19 b. m. we wsi Grigance, znajdującej się w części gminy smolweńskiej, przyznanej Litwie, odbyło się zebranie ludności całej gminy. Zebrani uchwalili protest przeciwko przyznaniu gminy smolweńskiej Litwie. Uchwalono także, aby po uzupełnieniu protestów, podpisami całej ludności gminy wyłoniona została delegacya, która złoży protest w ręce delegata rządu w Wilnie, z prośbą o niezwłoczne przesłanie go Lidze narodów.

Sprawa ustalenia granic Polski przed Radą Ambasadorów.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita" donosi, że na onegdajszem posiedzeniu Rady ambasadorów wniesiona została sprawa uznania **granic polskich** w myśl postanowień, złożonych przez posła Zamoyskiego. Postanowiono zająć się tą sprawą w najbliższych dniach. Na razie członkowie Rady ambasadorów wejdą w tej sprawie w porozumienie ze swymi rządami, co wedle przewidywań zajmie kilka dni, gdyż rzecz jest już przygotowana.

Fantazye ukraińsk. politykomana.

Lwów. (A. W.) Jak donosi „Hromadskij Wistnik", Petruszewycz wystosował do Rady ambasadorów w Paryżu i do głównych państw ententy, oraz generalnego sekretarza Ligi narodów notę: 1. **w sprawie wydawania paszportów dla Ukraińców** z Małopolski Wschodniej, przebywających za kordonem. Stoi to w związku z odmownem stanowiskiem rządu austryackiego w sprawie wizowania paszportów, wystawianych przez przedsiębiorstwo tak zwanej republiki ukraińskiej w Wiedniu. Petruszewycz proponuje stworzenie agencyi konsularnych zagranicą dla obywateli Małopolski Wschodniej. 2. **W kwestyi** ostatniej rekrutacyi w Małopolsce

Było to pod Rokitną...

13/VI 1915 r.

Na olbrzymim łuku frontu od Kołomyi po Czerniowce armia Pflanzer-Baltina przeszła do ofenzywy. Ruszyła z nad Prutu również Druga Brygada Legionów Polskich.

W nocy z 7 na 8 czerwca atak batalionów polskich pod Gliniczą rozerwał pierścień nieprzyjacielskich stanowisk. Naprzód! — Polacy w awangardzie! I tak sześć dni, sześć nocy. — W marszu i w ogniu. Bez odpoczynku, bez wytchnienia — naprzód, wciąż naprzód. Pozycyę za pozycyą, wieś za wsią, wzgórze za wzgórzem zdobywano w szturmach zażartych. Łużany — Witelówka — Szubraniec — Zadobrówka — różaniec krwawych pobojowisk, etapy zwycięskiego pochodu. Skrwawiła się srodze pod Zadobrówką Brygada. Lista strat rosła... A za to rozkaz pochwalny komendy korpusu dzień ten „Polentagiem", „dniem polskim", w dowód „najwyższego uznania" mianować raczył.

Front rosyjski złamany. Na całej linii. Nieprzyjaciel w odwrocie. — Zwycięstwo! Pościg parł. Dnia 12 czerwca dotarto z powrotem do bessarabskiej granicy.

Brygada legionowa stanęła ponad wsią Rarańczą. Naprzeciw w Rokitnie, w poprzednio wybudowanych, umocnionych stanowiskach gotowały się do ostatecznego odporu cofające oddziały rosyjskie. — Trzynastego czerwca. Słoneczny, letni dzień. — Po wczorajszych utarczkach względna cisza. Jak przed burzą... Dziś ma nastąpić decydujące uderzenie. Albo — albo...

Rozpoczną akcyę — Polacy! Jak zwykle: pierwsi w ataku, ostatni w odwrocie. Tych można nie oszczędzać. Zostaną na straconej pozycyi, pójdą w najbardziej zagrożone miejsca... nikt się o nich nie upomni. — Zginą to zginą. — Jedyne po nich wspomnienie — krzyże, te drewniane na mogiłkach żołnierskich. Złote na piersi wezmą za nich inni...

Rozkaz. — Dywizyon legionowych ułanów ma zdobyć umocnione okopy rosyjskiej piechoty. Dwa szwadrony — stu kilkudziesięciu ludzi. Przytem teren ciężki, nierówny, górzysty. Niepodatny do rozwinięcia pełnego impetu szarży. Rozkaz conajmniej dziwny, jeśli nie wprost szalony. Lecz co tam? — „Dla polskich ułanów nie ma przeszkody!" — zagrzewa swych wiarusów rotmistrz Wąsowicz.

A jednak — dwa szwadrony na takie przedsięwzięcie, to trochę zamało do zwycięstwa, dosyć na pewną śmierć. Rozkaz godny naśladowcy geniuszu Napoleona... Gdyby nie był tylko pomyłką bezmyślnej taktyki austryackiego sztabowca. Zresztą polska krew taka tania...

Dywizyon ruszył kłusem. Trzeci szwadron został pod wsią w rezerwie. Drugi pognał na okopy rosyjskie. Widowisko... Jak na paradzie, na oczach wszystkich...

„Dobądź — broń!" — „Galop!!" —

Złamał się szyk szwadronu, rozwinął długim wężem tyraliery. Koń przy koniu, strzemię przy strzemieniu, rzędem, sprawnie, równo, pod sznur...

Marsz — marsz. Już konie ledwo ziemię kopytami zachwycą. Gnają powietrzem w wyciągniętym galopie. Burki ułańskie, od pędu rozwiane, nad ramionami, jak skrzydła husarskie łopocą... Chmura orłów. — Huragan! —

„Naprzód wiara!" — Siedemdziesiąt szabel nad głowami się wznosi, siedemdziesiąt błyskawic stalowymi rzutami się pręży. „Hurra! — hurra!" Już są przy pierwszym rowie. — Wskok! — Przegnali jak wicher. — Tu i tam kilku wali się z siodła. Ranni, zabici... zostają... A szwadron gna... Za pierwszym rowem, drugi. Wysunięte forpoczty piechoty. „Bij". Kto padł, ten padł. „Lazuj!" — „Marsz! — marsz!" Do celu. A na wzgórzu w krytych darnią, gęsto obsadzonych okopach mrowi się czerń sołdacka. Rząd salwy karabinowe, palba, raz wraz. Grzechoczą z boków kulomioty. Świst — szum — huk! Wjechali na okopy — walka. Pada rotmistrz Wąsowicz. Porucznik Włodek trafiony w usta zwala się pod konia. Szablą opędza się porucznik Topór, póki nie legnie cały w ranach od kul i bagnetów.

Trup przy trupie. Zmiatają kartacze konie i ludzi. W jeden kłąb! —

Okop zdobyty, lecz go nie sposób utrzymać. Ze szwadronu dziewięciu zostało ułanów. A tam jeszcze okopy rezerwy. Za niemi stanowiska bateryi... Trzeba wracać. — Tedy wracają w trzasku karabinowych palb, co im śmiertelne oddają honory. Wracają — w gradzie kul, w rozgruchu pękających nad nimi szrapneli. Wracają — krwawi... dumni... wielcy... A oficerowie rosyjscy, porwani szalonem zuchwalstwem straceńców, żegnają ich brawami okrzyków: „Wot gieroje, mołodcy!" — Jak na paradzie...

Szarża skończona. — A było to pod Rokitną 13 czerwca roku 1915.

Nazajutrz po nocy, cichaczem Moskale bez strzału opuścili pozycye. Droga w głąb Bessarabii otwarta. Starym, hetmańskim szlakiem, na Chocim, na Kamieniec Podolski, ruszyły pułki brygady. Zasie, przed odejściem, na cmentarzu w Rarańczy pogrzebane zostały z rokitniańskiego pobojowiska zebrane zwłoki piętnastu bohaterów. I legli społem w ziemi dalekiej, legli karnym żołnierskich mogił szeregiem pobok swego dowódcy rotmistrza Dunin-Wąsowicza, legli porucznicy Roman Prawdzic-Włodek i Jerzy Topór-Kisielnicki, a dalej wachmistrze Tadeusz Adamski i Władysław Nowakowski, a za nimi kapral Karol Karasiński, potem ułani: Władysław Tworkowski, Wincenty Rawski, Bronisław Łuszczewski, Eugeniusz Potok-Lada, Michał Majda, Mikołaj Szysz, Bolesław Kubik, Jerzy Rakowski i Antoni Zwatschke. Legli na dawnych dzierżaw Rzeczypospolitej rubieży, krwią swą przelaną żywe dając świadectwo nieśmiertelnym cnotom polskiego żołnierza i onemu umiłowaniu Ojczyzny, nad śmierć silniejszemu. Cześć ich pamięci!

Rajmund Bergel.

Z dnia politycznego.

Denuncyatorzy i obrońcy denuncyatorów z K. Stelle.

„Uroczysta msza za Niewiadomskiego odbyła się z taką pompą, jakiej nie widziano dotąd w Nieszawie. Na mszę, zapowiedzianą ogromnemi afiszami, przybyli poza gronem paskarzy, z urzędników: Wiśniewska (urzędniczka pocztowa a zarazem żona tutejszego naczelnika poczty), Sobczak (telegrafista), Wieczorkowski (pomocnik pisarza hipotecznego), Kowalski (pełniący obowiązki burmistrza), wiceburmistrz Krzywdziński".

Takie i tym podobne notatki stanowią już stałą rubrykę warszawskiego „Robotnika" i innych organów socyalistycznych. Na wieczną rzeczy pamiątkę socyaliści utrwalają w prasie swe zdolności denuncyatorskie. Są one zresztą znane nie od dzisiaj. Mamy jeszcze świeżo w pamięci denuncyacye różnych c. k. towarzyszów i redaktorów z Ober-Kommando. Za czasów smutnej pamięci Enkaenu nawet publicznie odstawiali oni „Pod sąd" (naturalnie austryacki, wojenny, ze szubienicą i stryczkiem) tych Polaków, którzy nie wierzyli w Polskę Habsburgów i Hohenzollernów. I rzecz charakterystyczna. Ta sama prasa socyalistyczna, która z taką lubością uprawiała i uprawia denuncyatorstwo, rozpisuje się o procesie lwowskiej denuncyatorki i współpracowniczki K. Stelle, F. Dittner. Ale tu nasuwa się niedyskretne pytanie. Dlaczego w Krakowie nie było podobnego procesu? Przecież i tu nie brakło gorliwych współpracowników K. Stelle?... Niestety, listę szpiegów w Krakowie porwali i ukryli socyaliści! To fakt znany ogólnie, ale tak dziwnie wyrozumiała opinia publiczna w Polsce prędko przeszła nad tem do porządku dziennego. Dziś jednak warto go przypomnieć i zapytać, co się stało z aktami K. Stelle w Krakowie. Wiemy przecie, w czyje ręce się dostały i komu zawdzięczamy, że różni krakowscy Dittnerzy z całą swobodą grasują po Polsce... A może oni właśnie układają tak dokładne raporty o „nieprawomyślnych" uczestnikach nabożeństw? Ale w takim razie, dlaczego jedna p. Dittner ma być tak pokrzywdzona, że zamiast otrzymać nowy urząd — znalazła się na ławie oskarżonych. Jest to krzycząca niesprawiedliwość ze strony socyalistów, którzy tak sromotnie ją opuścili, podczas gdy tylu innych pupilów z K. Stelle uratowali i dotychczas z takiem samozaparciem się ochraniają ich.

Jaką Polska być powinna?

W Warszawie odbyła się akademia na temat: „Jaką Polska być powinna?" Pierwsze przemówienie wygłosił red. pos. Stroński. W polityce zewnętrznej — mówił — Polska winna się trzymać tych sił, które Wielka Wojna z nami sprzymierzyła. Niestety, ludzie, którzy w czasie wojny złą obrali drogę, dzisiaj w dalszym ciągu chętnie nawracają do tego, co najbliższe jest ich błędnym dążeniom w czasie wojny.

A w polityce wewnętrznej? Jeden nakaz góruje nad innymi. **Polska musi być polska.** Mamy wprawdzie blisko 30 proc. obcych narodowości, ale pod tym względem nie jesteśmy wyjątkiem ani względem Anglii, ani Belgii, ani wielu innych państw świata, które są państwami narodowemi. My takiem państwem być musimy.

Następny mowca pos. Dymowski zobrazował **postępy zażydzenia w Polsce.** W 16 wieku było u nas 3 proc. żydów, dziś — 15. Przeszło 50 proc. miast w Polsce ma większość żydowską. W obcych rękach jest 80 proc. handlu, 90 proc. przemysłu, 51 proc. rzemiosła, 54 proc. domów i placów i t. d. W Małopolsce Wschod. już 19 proc. ziemi. Jest powiat, w którym żydowski stan posiadania na wsi wynosi 50 proc. Hasłem naszem winno być: **odżydzenie Polski.**

Pos. Wł. Rabski zwrócił uwagę na wojnę, jaką od grudnia 1922 roku wydano młodzieży. Młodzież tę porwano z ław szkolnych do obrony ojczyzny. A gdy wróciła — zastała w domu rodziców głód, w Sejmie obcą politykę, w rządzie niedołęstwo, nieuctwo, bojkot zasług i talentów, a posługiwanie się miernotami, w uniwersytecie tablicę czarną z napisem: niema miejsca dla Polaków, bo połowa zajęta dla żydów. To jest **źródło wypadków grudniowych.**

Kiedyś większość młodzieży sympatyzowała z obozem socyalistycznym. Zawsze dominował w niej patryotyzm, ale socyalizm pociągał ra- radykalizmem wobec zaborców, a zabarwienie rewolucyjne nadawało mu cechy bojowości. I wtedy socyaliści wyprowadzili młodzież na ulicę i mawiali do niej: lwy!

Dziś, gdy młodzież zdeptała czerwony sztandar, gdy **w trosce o Polskę wyszła na ulicę z Orłem i Pogonią**, mówi się do niej: szczeniaki a policyaci muszą isę tłumaczyć dlaczego do akademików nie strzelali.

Pos. Radziszewski zobrazował stosunki gospodarcze, podnosząc, że w tej dziedzinie ulegamy złudzeniom i że dotychczas „nie mieliśmy jeszcze ministrów skarbu, tylko drukarzy". Strat — mówił — nie ponieśliśmy tylko przy min. Michalskim. Po jego upadku ruina idzie z zawrotną szybkością, doprowadzając stosunki do norm bolszewickich.

Pos. Ks. Lutosławski określił walkę narodu polskiego o prawa we własnym kraju jako część wielkiej walki w świecie, w której Polska będzie zawsze po stronie Bożej, jeżeli w niej będzie rządził naród polski i stąd ta zaciekłość przeciw polskim rządom w Polsce. Grom grudniowy otworzył oczy na rozwartą przepaść. To nie naród polski zbrodni się dopuścił, ale na narodzie polskim już przedtem zbrodnię popełniono przez deptanie jego praw. Czujemy dzisiaj, że ofiara nieszczęśliwego straceńca Niewiadomskiego była wynikiem gnuśności naszej w obronie tych praw, aż dopiero taka błyskawica otwarła nam oczy. Na wściekłe napaści patrzymy z pobłażaniem, a tym, którzy nie rozumieją, co się dzieje po owych przejściach w duszy narodu, powiemy, że nie takie potęgi naród polski przetrwał, a one leżą w gruzach.

Ostatni z mowców pos. red. Sadzewicz mówił o budowaniu Polski w życiu codziennem.

Akademia, jak podnoszą pisma warszawskie, pod względem świetności i wszechstronności przemówień była jednem z najświetniejszych zebrań w Warszawie.

Ruch chrześc.-demokratyczny.

Zebranie Ch. D. na Piasku.

IV. Koło Ch. D. w Krakowie (dzielnica Piasek) urządziło dn. 20 lutego w sali Stow. weteranów przy ul. Garbarskiej „Zebranie obywatelskie", w którem wzięli liczny udział wyborcy z dzielnicy. Zebranie zagaił prezes Koła dyr. Pachoński, poczem poseł Mianowski złożył sprawozdanie. W dyskusyi przemawiał szereg mowców, poruszając stosunki drożyźniane, sprawę redukcyi szynków i demonstracyi ulicznych partyi socyalistycznej w mieście, wyrażając oburzenie z powodu udziału w nich wiceprez. Bobrowskiego. Na wniosek p. Szydłowskiego uchwalono wotum zaufania dla pos. Mianowskiego i całego Klubu Ch. D. i wezwano wszystkich do jednoczenia się pod sztandarem Ch. D. — Jest to już siódmy z rzędu wiec sprawozdawczy p. Mianowskiego w mieście w przeciągu niecałych trzech miesięcy z działalności sejmowej. Jakżeż to inaczej wygląda wobec faktu, iż dawny poseł krakowski p. Fedorowicz w przeciągu czterech lat ani razu nie stanął przed wyborcami.

Zebranie górników w Wieliczce.

Dnia 18 lutego odbyło się w Wieliczce liczne zebranie Chrześc. Związku górników salinarnych, na które przybył z Krakowa pos. Puchałka. Po przedłożeniu sprawozdania z całorocznej działalności organizacyi za r. 1922, dokonano wyboru nowego wydziału, do którego między innymi weszli ponownie, jako prezes p. Jurek Antoni, a jako sekretarz p. Zięcik Kazimierz, poczem pos. Puchałka przedstawił obecną politykę sejmową. Zebrani uchwalili wotum zaufania pos. Puchałce i całemu Klubowi Ch. D. W dyskusyi mowcy poruszali szereg spraw lokalnych, poczem uchwalili jednomyślnie kilka rezolucyi. Po: 1) protestują przeciwko zbrodniczemu i bandyckiemu znieważeniu świątyń krakowskich przez bojówki P. P. S., a mianowicie kościoła N. P. Maryi i bazyliki Franciszkanów, tudzież przeciwko napadowi na pałac Ks. Bisk. Sapiehy; 2) oświadczają się przeciwko projektowi dalszej redukcyi robotników salinarnych w Wieliczce, a za zredukowaniem raczej nadmiernej ilości urzędników, niepotrzebnych w Dyrekcyi salin; 3) domagają się wskutek ponownej podwyżki cen soli, a wzrostu drożyzny, podwyżki zarobków z dniem 1 marca 1923 r.

Zebranie Chrześc. Dem. na Nowej Wsi.

W piątek, 16 lutego b. r., odbyło się staraniem IX. Koła Ch. D. (Nowa—Czarna Wieś, Łobzów) w Domu Sodalicyi Maryańskiej przy ul. Królewskiej zebranie Ch. D. przy zapełnionej szczelnie sali. Po zagajeniu zebrania przez p. radcę Nycza wygłosił p. Zygmunt Bocheński drugą część swego referatu „Kwestya żydowska w Polsce". W ożywionej dyskusyi poruszyli mowcy wiele piekących spraw, związanych z tematem, ak: zalewu Polski przez żydów z Bolszewii, sprawę demonstracyi socyalistyczno-żydowskich w Krakowie, sekty religijnej t. zw. „Hodurowców", posiłkowanych przez żydziaków z „Naprzodu", poczem między innemi uchwalono rezolucyę tej treści:

Kotoliccy obywatele Czarnej i Nowej Wsi, tudzież Łobzowa uchwalają jednomyślnie:

„Uprawiane od dłuższego czasu z niesłychaną zaciekłością oszczerstwa i napaści krakowskiego „Naprzodu" na Kościół katolicki i jego duchowieństwo, a w szczególności na Ks. Bisk. Sapiehę, oburzają nas do głębi. Uznajemy, że dziennik ten przepojony jadem nienawiści do wszystkiego, co katolickie, przepojony najbezczelniejszemi kłamstwami i fałszami wszelkiego rodzaju, nie może się znaleźć w ręku polskiego robotnika czy inteligenta. Ukochanemu Naszemu Pasterzowi, Ks. Bisk. Sapieże wyrażamy nasze najgoretsze przywiązanie synowskie i składamy Mu wyrazy najgłębszej czci i hołdu".

Podniosłem przemówieniem i apelem do usilnej pracy w duchu zasad katolickich zamknął radca Nycz zebranie.

Swój do swego po swoje.

Przed pogrzebem bohaterów rokitniańskich

Wczoraj ze wszystkich gmachów rządowych i miejskich wywieszono flagi o barwach Państwa i miasta. Również na wielu domach prywatnych ukazały się chorągwie o barwach narodowych. Barkaban, który otworzy swoje podwoje na przepuszczenie konduktu żałobnego, ozdobiono sztandarami państwowymi, a nadto ze strzelnic powiewają małe proporczyki. Przez cały wczorajszy dzień zjeżdżali oficerowie, głównie byli Legioniści, delegacye formacyi wojskowych oraz reprezentacye stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych z całego Państwa. W pogrzebie weźmie udział delegacya Kolonii polskiej z Rumunii, złożona z grona najwybitniejszych obywateli ziemskich i włościan z Rarańczy. Między innymi przyjechali już do Krakowa: konsul polski Lorenowicz, prezes Rady Narodowej Czerkawski, prezes komitetu polskiego w Rumunii inż. Włoszkiewicz, ks. kanonik Łukasiewicz, hr. Dela Scala, pułk. Jampolski itd.

Dzisiaj rano przybywa do Krakowa im. rządu min. oświaty Mikułowski-Pomorski. Wraz z ministrem przybywa marszałek Piłsudski oraz adjutant Prezydenta Rzplitej rotmistrz Pusłowski, celem złożenia wieńca imieniem Prezydenta Rzplitej. O godz. 10 i pół przed poł. nastąpi w salonie dworca uroczyste powitanie przez wojewodę Dra Gałeckiego, przez wojskowość, prezydyum miasta i Komitet pogrzebu. Z dworca kolei udadzą się goście do Województwa, gdzie podejmie ich śniadaniem wojewoda Gałecki. O godz. 12 i pół odjadą na rynek, gdzie przed kościołem N. P. Maryi nastąpi pokropienie trumien przez Ks. Biskupa Sapiehę.

Pochód wyruszy ze szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej o godz. 12 w południe. Trumny 15 bohaterów rokitniańskich wiezione będą na lawetach w otoczeniu wojskowej straży honorowej i cechów ze sztandarami. Pochód przejdzie przez ul. Długą, Sławkowską, w Rynek gł., gdzie Ks. Biskup Sapieha pokropi zwłoki, a marszałek Piłsudski udekoruje trumny krzyżami „Virtuti militari". Naprzeciw linii A—B ustawiona będzie mownica, z której wygłoszą przemówienia: p. Tytus Czerkawski, prezes Polsk. Rady Narod. w Rumunii; Dr Kaz. Ostrowski, sekretarz gen. Komitetu obywat. w Krakowie; oraz wiceprez. m. Dr Wielgus. Po uroczystej dekoracyi i odśpiewaniu hymnu „Gaude Mater Polonia" przez chór „Echa", ruszy pochód ul. Floryańską przez Barbakan, ul. Basztową i Lubicz wprost na cmentarz. Ze Strzelnicy Tow. Kurkowego w ul. Lubicz oddane zostaną w czasie przejścia trumień honorowe salwy. Nad mogiłą poległych przemówią: b. kapelan szwadronu ks. Antosz oraz uczestnik szarży ppułk. Jagrym-Maleszewski. Przy wejściu na cmentarz oraz nad mogiłą poległych odśpiewa Chór akademicki pieśni żałobne.

Nazwiska poległych uczestników szarży rokitniańskiej podaje p. Rajmund Bergel w swym artykule: „Było to pod Rokitną".

ORŁOM ROKITNY.

Piętnastu ich poległo, gnając na kartacze
W szalonej szarży, szablą biorących okopy...
Wracają... to nie pochód żałobny — kto płacze?
To rajd sławy przed okiem całej Europy!
Szczęśliw, kto tak umiera
Za kraj swój — w dział skowycie:
Nieśmiertelne bierze życie
Bohatera!

Uderzcie w grzmot głośnych surm,
Rzućcie kiru bawidełka,
Niech żałośnie trąba nie łka:
Skończony wichrowy szturm,
Wróg start końskiemi kopyty,
Potrójny szaniec zdobyty
I więcej nawet...
Wolność, potęga, sen — dziw —
A dzisiaj — na tronach z lawet
Wracają żeńce ze żniw...

— — — — — — — —

Witajcie! Z granicznych szlaków
Kresowych wojów potomki,
Niosące życia zew gromki
W gród senny — —
stary Kraków
Wita was — w zamkowej krypcie
Królewskie zadrżały kości... —
— Na trumny kwiaty im sypcie:
z ich krwi plon bujny wykwitnął wolności!

Z ich cichej, prostej mogiły
Przez wieki będzie głos płynąć,
Jak Polsce młode dać siły,
Jak walczyć za nią i — ginąć,
Jak w szarym, żmudnym dnia trudzie
Szyk zwierać karny i bitny... —
Promienne baśnią o cudzie,
Witajcie — — Orły Rokitny!!

TADEUSZ KARYŁOWSKI.

KRONIKA.

JUBILEUSZ KS. BISKUPA ŁUKOMSKIEGO. Cieszący się szeroką popularnością w Wielkopolsce ks. St. Łukomski, biskup-sufragan poznański, obchodzi w tych dniach 25-tą rocznicę kapłaństwa. Dzienniki poznańskie przypominają przy tej okazyi zasługi, jakie dostojny Jubilat położył na polu religijnem jako proboszcz w Koźminie i członek kapituły poznańskiej — szkolnem, jako szef sekcyi szkolnej przy Naczelnej Radzie ludowej — społecznem i naukowem, jako autor monografii o Koźminie.

WYDALENIE ZE SZKOŁY UCZNIÓW 5 KL. GIMNAZYUM VI.

Z Kuratoryum krakowskiego okręgu szkolnego otrzymujemy następujący komunikat: „Kuratoryum wykluczyło uczniów V kl. państw. gimnazyum VI w Podgórzu ze wszystkich gimnazyów tak państwowych, jak i prywatnych w Krakowie za pobyt w kinoteatrze na niedozwolonem przedstawieniu".

Treść tego komunikatu zastanowić musi każdego czytelnika z powodu swej niejasności. Trudno bowiem przypuścić, by władze szkolne wykluczyły wszystkich uczniów wspomnianej klasy gimnazyum podgórskiego, coby mogło wynikać z brzmienia komunikatu. Nie chcemy wierzyć, by Kuratoryum wydało podobny drakoński wyrok — dlatego domagamy się natychmiastowego [illegible]

KATASTROFALNY BRAK WĘGLA.

Mimo kilkakrotnych urgensów ze strony prezydyum m. Krakowa, Dyrekcya kopalń jaworzn. wysyła tak minimalne transporty węgla dla naszego miasta, że grozi to wprost katastrofalnymi skutkami dla mieszkańców. Wczoraj nadeszło do Krakowa zaledwie kilka wagonów, które natychmiast rozdzielono między najbardziej potrzebujące zakłady użyteczności publicznej. Z powodu braku węgla przerwano naukę w szkole na Grzegórzkach; w sprawie tej interpelował wczoraj zarząd szkoły w prezydyum miasta. O ile w najbliższych dniach Kraków nie otrzyma dużych transportów, kilka zakładów szkolnych będzie musiało przerwać naukę.

Kraków, 25 lutego.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ GIMNAZYALNĄ. Onegdaj odbył się w gimnazyum św. Anny w Krakowie wiec rodzicielski przy udziale grona nauczycielskiego. Zebranie zagaił dyr. zakładu, Dr W. Krajewski, który zwrócił uwagę na obniżenie się poziomu moralnego wśród młodzieży, czemu należy przeciwdziałać jak najrychlej środkami, obmyślanymi wspólnie przez profesorów i rodziców. Następnie prof. W. Sikora przedstawił cele i zadania szkoły średniej, wskazując na konieczność współdziałania domu rodzicielskiego ze szkołą. W dyskusyi zabierało głos kilka osób. Wkońcu wybrano komitet rodzicielski.

WYSTAWA ORZEŁKÓW AUSTRYACKICH NA BUDYNKU DOW. OB. WAR. Trudno przypuścić, by w piątym roku po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny i zrzucenia jarzma niewoli austryackiej mogły jeszcze na niektórych budynkach w Krakowie widnieć orły austryackie. Że jednak kultywuje się jeszcze tego rodzaju zabytki w naszem mieście, świadczy gmach dowództwa obozu warownego, świadczy rym orzełki austryackie, niby drogocenne wianuszki, okalają framugi wszystkich okien drugiego piętra.

Zwracamy na to uwagę p. Beckera, obecnego dowódcy obozu warownego i p. Czikla, komendanta okręgu korpuśnego.

BEZINTERESOWNE POŚREDNICTWO W AMERYCE. Do Ameryki wyjeżdżam z początkiem kwietnia b. r. w celach społecznych — będę we wszystkich większych miastach Ameryki Północnej. Chętnie załatwię bezinteresownie polecenia, przewiozę listy, etc. Wracam do kraju po paru miesiącach. Zgłoszenia listowne i osobiste codziennie od godz. 11—3 i od 6—9 przyjmuję w sekretaryacie Związku młodzieży rękodz. i przemysł. w Krakowie, ul. Krupnicza 29. Tadeusz Dalewski, sekr. Związku.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KRAKOWSKIM. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na główny dworzec krakowski, gdzie konduktor kolejowy, Józef Kasprowicz, wskutek nieuwagi wpadł pod koła szybującej maszyny. Nieszczęśliwy, prócz zmiażdżenia obu nóg, doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Kasprowicza w beznadziejnym stanie przewiózł lekarz Pogotowia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

TAJEMNICZY ZGON. Onegdaj rano umarł nagle w Skotnikach pod Krakowem Antoni Wyczynek, rolnik. Przy oględzinach zwłok nasunęło się podejrzenie, że Wyczynek zmarł nienaturalną śmiercią. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że Wyczynek w kilka godzin przed zgonem spożył kluski, po zjedzeniu których dostał silnych boleści, a rano zmarł. Na skutek zachodzących poszlak, organa policyjne przytrzymały żonę Wyczynka, 28-letnią Maryę, z którą zmarły od dłuższego czasu żył w niezgodzie. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej w Krakowie, gdzie przeprowadzona zostanie sekcya. Dalsze dochodzenia ustalą, czy istotnie zachodzi wypadek otrucia.

ZASĄDZONY ZA DEZERCYĘ I GWAŁT PUBLICZNY. Sąd wojskowy w Krakowie rozpatrywał ponownie sprawę Jana Filipka, szeregowca 20 p. p., skazanego w swoim czasie na półtora roku ciężkiego więzienia za dezercyę i ciężkie pobicie Anastazyi Szafran z Libiąża Małego, w dniu 16 kwietnia 1922 r. Po przesłuchaniu Szafranowej i jej męża, ustalił sąd, że Filipek nie dopuścił się zbrodni pobicia, natomiast skazał go za dezercyę z szeregów wojskowych i za zbrodnię gwałtu publicznego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył podpułk. Dr Bartik, oskarżał major Dr Cięciel.

Z Polski i ze świata.

CHOROBA KS. ARCYB. BILCZEWSKIEGO. Dzienniki lwowskie donoszą, że stan zdrowia ks. Arcyb. Bilczewskiego polepszył się. Dostojny pacyent jednak przez pewien czas nie będzie mógł oddawać się swoim obowiązkom.

SZAŁ NISZCZENIA LASÓW PODHALAŃSKICH. W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: „Literalnie całe Podhale ogałaca się z lasów. W Tatrach tną, W Pieninach tną, na Gorcach tną, a na wszystkich drogach, prowadzących do stacyi kolejowych, cały dzień boży widzi się tylko zaprzęgi i zaprzęgi z drzewem. Naj-

mniejsza stacyjka na Podhalu dzisiaj jest zawalona drzewem, czekającem na wywóz. Wycinają obszarnicy, wycinają spółki lasowe w gminach, wycinają małorolni. Zagnieździł się kornik, który zniszczy zupełnie nasze lasy. Kornik ten przechadza się po gościńcu, prowadzącym do miasta, z korkociągami za uszyma, a miarą pod pachę. Przyskoczy do każdej fury, pomierzy, odeśle i znowu jak pająk czyha na następną. W niedługim czasie Gorce nasze zaczną świecić smutną i przerażającą pustką, nie dającą się już zalesić, jak świadczą o tem znane „polany waksmundzkie", gdzie od dziesiątek lat już widzimy nędzne wrzosy i jałowce. Ustawa o zalesieniu nie wystarczy. Kaucyę, jaką składa wyrębujący jako gwarancyę zalesienia, może każdy podarować wobec uzyskanej ceny ze sprzedaży i spadku ciągłego waluty. Jeden z handlarzy nowotarskich wyraził się nawet dowcipnie, że „ustawa jedzie na papierze, a drzewo na osiach".

Czy nikt w tę sprawę nie wejrzy, póki pora?

MILIONÓWKA. Wczoraj wylosowano milionówkę Nr. 2,894.461, wysłaną do poselstwa polskiego w Rio de Janeiro.

O PRZYGODZIE GEN. CARTONA DE WIART nadsyła nam nasz korespondent warszawski następujący szczegół: Generał był internowany w małym hoteliku, sąsiadującym z poselstwem angielskiem. Mimo to jednak o aresztowaniu generała Cartona de Viart poseł angielski w Kownie dowiedział się dopiero z depesz, które nadeszły do niego z Warszawy i Gdańska, albowiem wskutek uwięzienia generał przez 1 i pół doby nie mógł się skomunikować z sąsiadującem poselstwem angielskiem.

„STOWARZYSZENIE MŚCICIELI" W ŁODZI. Onegdaj wieczorem podłożył ktoś w Łodzi dwie petardy z tlejącym lontem: jedną pod dom przy ul. Głównej, w którym się mieści lokal Zjednoczenia rzeźników, drugą pod pałac fabrykanta Barcińskiego przy ul. Kilińskiego. Siła wybuchu była tak wielka, że nietylko w tych, ale i w sąsiednich budynkach powylatywały wszystkie szyby.

Donosząc o tym fakcie, pisze łódzki „Głos Polski": „Biorąc pod uwagę miejsca, w których dokonano aktów terroru, jednoczesność wybuchów i ich charakter, należy przypuszczać, że jest to na naszym gruncie pierwszy znak życia t. zw. „Stowarzyszenia mścicieli". Stowarzyszenie to, oczywiście konspiracyjne, zawiązało się niedawno w wielu miastach Polski, stawiając sobie za zadanie walkę z paskarstwem drogą terroru. W Lublinie Stowarzyszenie to urządziło trzy zamachy, podkładając jednak nie petardy, lecz bomby pod gmachy Syndykatu rolniczego i dwóch innych przedsiębiorstw handlowych".

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ NA SZKODĘ PAŃSTWA. P. A. T. donosi: Pomiędzy Szopienicami a Sosnowicami skradziono 40 kg. przewodnika miedzianego obu linii telefonicznych Katowice—Warszawa, wskutek czego połączenie uległo przerwie.

ZAMORDOWANA PRZEZ NARZECZONEGO. 22-letnia Maryanna Jarzębska, mieszkanka Cegłowa, oddalonego o kilka mil od Warszawy, wybrała się przed kilku dniami z narzeczonym swoim, Bolesławem Laskusem (z sąsiedniej wsi), do Warszawy, w celu poczynienia tam sprawunków na wesele, które miało się odbyć w najbliższym czasie. W drodze Laskus zamordował narzeczoną, ograbił ją z gotówki i najspokojniej powrócił do domu. Będzie postawiony przed sąd doraźny.

ZAKAZ PRZYJAZDU DO NIEMIEC OBYWATELOM OBCYM. Rząd Rzeszy wydał polecenie przedstawicielom zagranicznym Rzeszy nieudzielania wiz na przyjazd do Niemiec, z wyjątkiem wypadków koniecznej potrzeby. Zakaz ten obejmuje również przyjeżdżających w odwiedziny i podróżujących dla przyjemności. Udający się do Niemiec w celach kuracyjnych muszą udowodnić, że zachodzi konieczna potrzeba tej kuracyi w Niemczech. Rozporządzenie powyższe zostało wydane w związku z ogólnym brakiem mieszkań, oraz środków żywności w Niemczech.

KOMUNIKACYA KOLEJOWA MOSKWA—BERLIN. P. A. T. donosi z Moskwy: Projektowano jest wprowadzenie bezpośredniej komunikacyi kolejowej Moskwa—Berlin przez Łotwę i Litwę.

Z PAŃSTWA „BOJAŹNI BOŻEJ". W Monachium aresztowono urzędnika pocztowego, który od dłuższego czasu defraudował zagraniczne listy pieniężne. Wartość zdefraudowanych listów wynosi kilkaset milionów marek. Za pieniądze zdefraudowane zakupił defraudant majątek w okolicach Monachium.

Zawiadomienia i komunikaty.

DAR NA CELE TOW. WZAJ. POM. UCZNIÓW U. J. Bank dla handlu i przemysłu oddział w Krakowie ofiarował na cele Tow. Wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell. 100.000 mk., z okazyi poświęcenia i otwarcia nowego lokalu tego Banku w Krakowie.

NA AKCYĘ KATOLICKĄ Tow. im. ks. Piotra Skargi w Krakowie złożyli: Jan Jędrzejowicz ze Staromieścia 500.000 mk., Dr Peiper 50.000 mk., ks. X. Y. 20.000 mk., składka na wiecu 250.000 mk., razem 820.000 mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli w dalszym ciągu: Konwent SS. Franciszkanek Najśw. Sakr., Kęty, 10.000 mk., ks. Stan. Hałatek, Wieliczka, 10.000 mk., Bolesław Zaremba, Grybów, 500 mk., magistrat miasta Tyśmienicy 2000 mk., ks. Ign. Żyła, kapelan, Kobierzyn, 500 mk., J. Piątkowski, Zabawa, 3000 mk., urząd paraf. w Zawoji 2000 mk., przełożona SS. Wizytek, Kraków, 1000 mk., klasztor OO. Kapucynów, Kraków, 5000 mk., Emilia Kochanowska, Bydgoszcz, 10.000 mk., Moel, Kombornia, 2000 mk., Jan Grzynek, Lubocza, 5000 mk., Urząd paraf. w Stryszowie 5000 mk., Stanisław Liniecki, Wróblik Królewski, 5000 mk.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ JANI BORTKÓWNEJ, składają Stanisławowie Poźniakowie 30.000 mk. na Towarzystwo ochronek pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4151-szą imienia Jerzego i Maryi Meyerów w 40-stą rocznicę ślubu — współpracownicy firmy „H. Meyer"; 4152 Józefostwo Gąsiorowscy; 4153 pamięci Daniela Flauma — bracia; 4154 imienia prof. Stanisława Budzyńskiego XXV, 1922; 4155 imienia prof. Stefana Zientarskiego XXV, 1922; 4156 imienia Tomasza Świętochowskiego, profesora XXV, 1922; 4157 im. sekretarza Marcelego Zajdowskiego XXV, 1922; 4158 Stefan i Władysława Wyszomirscy z Poznania; 4159 łódzka Izba skarbowa; 4160 Rada pedag. gimnaz. 8-klasowego — Komitet obywatelski w Kamiennej, Skarżyska, 1922 r.

NEKROLOGIA.

† **Wanda Smyczyńska**, zwycz. słuchaczka praw Uniw. Jagiell., urzędniczka Inspektoratu pracy, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w sanatoryum Ulbrichshöhe dnia 18 lutego 1923 r., przeżywszy lat 27. Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy cmentarnej na Rakowicach w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 2-ej po południu. Msza św. za duszę ś. p. Zmarłej odprawioną zostanie w kościele OO. Kapucynów we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 9 rano. Na te smutne obrzędy zapraszają pozostali

(141) **Rodzice i Rodzeństwo.**

† **Marya z Praussów Skalska.** W Krakowie zmarła ś. p. Marya z Praussów Skalska, urodzona w roku 1849, współwłaścicielka pracowni krawieckiej i sklepu bławatnego pod firmą „Marya Prauss". Ś. p. Skalska już w młodym wieku zaczęła zajmować się krawiectwem damskiem i dzięki zdolnościom, pracowitości i zamiłowaniu, doprowadziła swój fach do artyzmu, który umożliwiał zaspakajać wykwintne wymogi bez zwracania się do zagranicy. Dając zaś zarobek licznym pracownicom i pracownikom i wyszkalając ich, położyła dla podniesienia polskiego rękodzieła poważne usługi. Jej duch przedsiębiorczy i organizacyjny stworzył podwaliny dla poważnej katolickiej firmy, później nietylko rękodzielniczej, lecz i kupieckiej. Cechowała ś. p. Skalską wielka religijność, wrodzona inteligencya, uprzejmość i dobroć serca. — Cześć pamięci zacnej Polki!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Seredyński, Lwów. W odpowiedzi na nadesłaną nam uwagę odsyłamy Sz. Pana do Nr. 21 naszego pisma z dnia 19 b. m. (Etapy myśli twórczej Kopernika).

P. M. Radomski, Tarnobrzeg. Żądany adres: Fr. Baytel, Warszawa, ul. Miodowa, albo: Skład luster, Nowy Świat.

Ks. Wł. J. w St. Sprawa uposażenia duchowieństwa, o której W. Ks. w swoim artykule pisze, była już w ostatnim miesiącu dwukrotnie w naszem piśmie poruszana. Trzeba nią zainteresować posłów katolickich.

KS. M. S. w Sz. Uprzejmie dziękujemy za rzeczowe uwagi; skorzystamy z nich wkrótce. Na przyszłość prosimy o wyraźniejsze pismo.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dzisiejsze, niedzielne, popołudnie teatralne poświęcono Moniuszkowskiej „Halce", zaś wieczór wypełni „Księżniczka czardasza" z niezrównaną Elma Gistedt w roli tytułowej, której występy gościnne cieszą się niebywałem powodzeniem. Jutro, w poniedziałek, Elna Gistedt wystąpi w „Bajaderze". Występ ten będzie równocześnie i pożegnalnym.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Zabawa w miłość", wieczorem „Popas Króla Jegomości".

Poniedziałek 26 b. m.: Po południu „Zbójcy", wieczorem „Janosik".

Wtorek 27 b. m. „Janosik".

Środa 28 b. m.: „To, co najważniejsze".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 25 b. m.: Po południu „Halka", wieczorem „Księżniczka czardasza" (występ Elny Gistedt.

Poniedziałek 26 b. m.: „Bajadera" (ostatni występ Elny Gistedt).

Ze sportu.

II. Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem.

Ogólne saldo wymienionych zawodów nie przedstawia się zbyt dodatnio, zwłaszcza kiedy zastanowimy się nad międzynarodowym charakterem tych zawodów. Z zagranicznych zawodników mieliśmy Aladara Thöma i węgierskich gości Akad. Związku Sport., którzy bawili dłuższy czas w Zakopanem w rewanżu za podejmowanie wioślarzy akademickich w Budapeszcie. Zawiedli w zupełności Francuzi i Szwajcarzy, u których przecież byliśmy na ich zawodach. Być może, że terminy naszych zawodów nie były szczęśliwie pomyślane, gdyż były w zbyt bliskim odstępie czasu po zawodach we Francyi i Szwajcaryi. Lekkomyślnie, a w każdym razie zbyt pochopnie ogłoszony bojkot sportowy Czechów, nie dozwolił na przybycie zawodników kraju korony św. Wacława, tak, że znacznych szans pokonania czeskich zawodników nie mogliśmy wyzyskać.

Sportowy bojkot Czechów.

Nasza naczelna władza sportowa „Związek Związków Sportowych" ogłosił swego czasu zakaz utrzymywania stosunków sportowych z Czechami ze względu na stanowisko tychże w sprawie Jaworzyny. Rzecz jasna, że choć każde serce polskie czuje żal i gorycz do naszych „braci" Czechów, to jednak nie możemy pochwalić kroku Związku Związków.

Pomijając, że zasadniczo jesteśmy przeciwnikami wprowadzania momentów polityki do sportu, musimy stwierdzić, że bojkot ten nie osiągnął oczekiwanego efektu, a raczej osiągnął efekt ujemny. Gdyby bowiem nasz rząd i całe społeczeństwo stanęło na platformie bojkotu Czechów we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego, ekonomicznego, towarzyskiego itd., to rzeczą jasną, że i sport nasz nie wyłamałby się z pod tego nakazu. Skoro zaś tak nie jest, to nasz bojkot sportowy poza chwilowym odgłosem, o którym nasze społeczeństwo i tak wiele nie wie (to samo można powiedzieć i o społeczeństwie czeskiem), daleko nas nie zaprowadzi, a na sprawę Jaworzyny najmniejszego wpływu mieć nie może — tu jest pole do działania dla naszej polityki zagranicznej, a nie dla władz sportowych i to właśnie w czasie, kiedy odosobnienie sportowe państw centralnych na Zachodzie ustaje. Widocznem jest przeto, że bojkot Czechów przyszedł nie w porę, skutku pożądanego nie przyniósł, a wprowadził kłopotliwe zamieszanie do naszego sportu, który był na najlepszej drodze do stałego zacieśnienia węzłów i mógł na niejednem polu odnieść korzyści sportowe. Narazie musimy zrezygnować z udziału Czechów w proponowanych słowiańskich zawodach lekkoatletycznych, z zawodów footballowych itp.

Listy lwowskie.

(Życie kulturalne. — Nieśmiertelne żydostwo. — Parki i bruki).

W poprzednim liście zdawałem sprawę z upadku naszej prasy, obecnie to samo trzeba powtórzyć o naszem życiu literacko-kulturalnem. Sezon zimowy był dawniej we Lwowie sezonem bardzo ciekawych prelekcyi, wykładów i wieczorów autorskich. Obecnie są i wykłady i recytacye, ale mniej ciekawe. Wykłady noszą charakter zbyt popularny, na wieczorach autorskich produkują się samo talenty drugorzędne. Najciekawszym, a właściwie jedynie ciekawym odczytem, była tej zimy prelekcya K. H. Rostworowskiego p. t. „Bóg w arendzie". Obiecywano nam cały cykl podobnych wieczorów, na których mieliśmy ujrzeć conajpierwsze sławy literackie w Polsce, ale na obiecance się skończyło. Minęło już kilka tygodni od wykładu autora „Zmartwychwstania", a jakoś nie słychać, by ktoś drugi z wykładem się zapowiedział. Widocznie nie dość pełna sala na pierwszym odczycie zniechęciła inicyatorów do dalszych prób.

O wiele lepiej przedstawiają się produkcye muzyczne, tych jest więcej, z głośniejszemi nazwiskami, ale i w tej dziedzinie nie wybijamy się poza sferę zainteresowania innych miast polskich. Co gorsza, na wszelkich koncertach większość audytoryum stanowi mniejszość narodowa. Ta sama mniejszość dominuje i w teatrze, nadając nie tylko widowni swoisty charakter, ale wpływając też i na układ repertuaru — płytki, szablonowy.

Odnośnie do teatru poszczycić się możemy jednak pewną oryginalną właściwością. Oto każdej soboty popołudniu posiadamy przedstawienia specyalnie dla młodzieży szkolnej. Tego nie ma ni Kraków, ni Warszawa. O korzyściach, jakie dla młodzieży posiadają tego rodzaju kulturalne rozrywki, mówić nie potrzeba.

Całkiem jednak już nie wiemy, co to sztuka malarska. Nasz Pałac Sztuki nigdy nadzwyczajnością nie grzeszył, obecnie zaś opustoszał zupełnie. Z zazdrością czytamy sprawozdania o wystawach krakowskich i warszawskich.

De publicis u nas nic nowego. Jedyną nowością był pierwszy transport uciążliwych obcokrajowców, odstawiony do granicy bolszewickiej. Ale jeszcze nie zdążyliśmy powiedzieć odjeżdżającemu Izraelowi: „Szczęśliwej drogi!" — gdy nadeszły wieści, że nowa falanga żydowskiej szarańczy ciągnie z bolszewii ku nam. Niby granice strzeżono, ale z dnia na dzień nam neutralnych obywateli przybywa.

Aby jednak czemś przynajmniej pochwalić się przed Krakowem, to każę mu zazdrościć naszych parków, które dzięki obfitym opadom śniegowym przecudnie wyglądają. Wasze planty w zimie są nudne, nasz park Kilińskiego, Żelazna woda, Wysoki Zamek, ogród pojezuicki, park łyczakowski wyglądają tego roku bajkowo. A i samo miasto, gdy śnieg spadnie, pełne jest uroku, lecz co to będzie, co będzie z naszemi ulicami, gdy z wiosną śniegi spłyną, a ukażą się pod niemi wyboje, bo takich znowu karkołomnych bruków, jak nasze, trzeba daleko szukać, jedynie Wilno może mieć o nich jakie takie pojęcie. **F. B.**

TELEGRAMY.

MIANOWANIA W DYPLOMACYI.

Warszawa. P. A. T. Jan Starzewski, referent Ministerstwa spraw zagranicznych, został mianowany sekretarzem legacyjnym II. klasy w poselstwie w Bukareszcie, zaś p. Paczewski, dotychczasowy sekretarz legacyjny w poselstwie w Bukareszcie, został przeniesiony na to samo stanowisko w poselstwie polskiem przy Kwirynale.

Ostateczna delimitacya G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Jak donosi „Ostdeutsche Morgenpost", w dniach od 5 do 10 marca odbędą się obrady międzysojuszniczej komisyi granicznej w sprawie ostatecznego uregulowania granicy na odcinku Raciborsk—Rybnik, poczem komisya zwiedzi miejscowości Hohenbirken, Markowice, Eissek i Grossnauden.

(Jak już w swoim czasie podaliśmy (nr. 11 z 8 b. m.), wspomniane wyżej ostateczne uregulowanie granicy przyznanej nam części G. Śląska wymaga szczególnej czujności przedstawicieli Państwa polskiego, a to ze względu na znaczenie, jakie dla Polski ta właśnie strefa sporna posiada. — Przyp. Red.).

PROTEST RADY AMBASADORÓW PRZECIW GWAŁTOM LITWY.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Na skutek wydalenia przez władze litewskie z Kłajpedy przedstawiciela Polski, p. Szaroty, delegat Polski przy Lidze narodów zwrócił się z protestem do mocarstw sprzymierzonych. W odpowiedzi na to wystąpienie posłowie tych mocarstw złożyli w imieniu konferencyi ambasadorów następujący tekst noty, wystosowanej przez tę konferencyę do rządu kowieńskiego:

Konferencya ambasadorów do przedstawicieli aliantów w Kownie: Uprasza się o zawiadomienie rządu litewskiego, iż według informacyi, przesłanej przez konsula angielskiego w Kłajpedzie, p. Budrys ogłosił się po wyjeździe władz alianckich wysokim komisarzem, co więcej, do Kłajpedy wkroczyły regularne wojska litewskie. Wywieszono sztandary litewskie, zaś delegat polski został usunięty. Rządy sprzymierzonych protestują przeciwko temu pogwałceniu układu, zawartego z komisyą nadzwyczajną, powołaną dla ustanowienia ustroju prowizorycznego. Z drugiej strony rządy sprzymierzone zwracają uwagę rządu litewskiego na odpowiedzialność, jaką on ściąga na siebie, przybierając wobec Polski postawę niebezpieczną dla pokoju. Rządy sprzymierzone, których rady przezornego postępowania zostały wysłuchane w Warszawie, pragną mieć nadzieję, że rząd litewski nie pozostanie głuchym na ich wskazania i nastają w sposób jak najbardziej stanowczy, aby dał on przekonywujące dowody swoich uczuć pokojowych, zarówno w Kłajpedzie, jak i w stosunku do Polski.

CZICZERIN PROTESTUJE PRZECIW PRZYZNANIU LITWIE KŁAJPEDY.

Paryż. P. A. T. Cziczerin wystosował do państw sojuszniczych radiotelegram, w którym protestuje przeciwko przyznaniu przez konferencyę ambasadorów Kłajpedy Litwie.

Turcya podpisze traktat lozański.

Londyn. P. A. T. Reuter donosi z Konstantynopola: Telegram z Angory opiewa, że rząd angorski wczoraj doszedł do porozumienia w sprawie zalecenia traktatu lozańskiego. Traktat będzie jutro przedłożony zgromadzeniu narodowemu, w którem dyskusya, jak oczekują, będzie ukończona w poniedziałek. Następnie będzie wystosowana nota do mocarstw, która będzie zawierać ostateczne koncesye zgromadzenia narodowego. Nota oświadczy dalej, że w razie odrzucenia tej koncesyi przez mocarstwa, Turcyi pozostanie tylko swoboda działania.

Londyn. (A. W.) Według „Daily Mail" widoki podpisania pokoju przez Angorę polepszyły się znacznie. Jakkolwiek na ostatniem tajnem posiedzeniu angorskiego Zgromadzenia Narodowego, z udziałem Ismeta Paszy, nie powzięto ostatecznych decyzyi, to należy skonstatować, że w Zgromadzeniu Narodowem przeważa przekonanie, iż korzystnem będzie dla Turcyi podpisanie projektu traktatu pokojowego.

Zwalczanie Kościoła katol. w Rosyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Rygi, że sowiecki trybunał rewolucyjny ma wkrótce rozpatrywać sprawę Ks. Arcyb. Cieplaka i 17-stu księży katolickich. Z wyjątkiem Kościoła francuskiego w Petersburgu wszystkie kościoły katolickie w Rosyi zostały podobno zamknięte.

Atak powstańców irlandz. na ministerstwa

Dublin. (A. W.) Jak donosi „Tel. Comp.", powstańcy dublińscy zaatakowali ministerstwa w Dublinie. Atak trwał przez godzinę, został jednak odparty. Republikanie mieli trzech zabitych, trzech zaś dostało się do niewoli. Następnie został zaatakowany Bank angielski, atak jednak został odparty ogniem karabinów maszynowych. W starciu tem został jeden powstaniec zabity, a wielu rannych.

NOWY PREZYDENT SENATU FRANCUSK.

Paryż. (A. W.) Prezydentem senatu został wybrany Doumergue, przywódca republikańskiej lewicy, 142 głosami. Kandydat prawicy Selves upadł, gdyż otrzymał tylko 133 głosy.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Prasa warszawska donosi za prasą pomorską, że dowódca D. O. K. Poznań, generał Raszewski, został ze swego stanowiska usunięty. Miejsce jego ma zająć dowódca twierdzy Modlin, generał Norwid Neugebauer.

Katowice. (A. W.) Polska linia lotnicza pod firmą „Aero Lloyd" zamierza ponownie otworzyć w marcu komunikacyę Gdańsk—Warszawa—Lwów, rozszerzyć ją w kierunku Poznania do Berlina i Amsterdamu, oraz przez Lwów—Jassy do Bukaresztu, a ponadto otworzyć ruch na linii Warszawa—Kraków—Zakopane i Warszawa—Katowice. (Dalsze plany przewidują połączenie lotnicze z Bernem czeskiem i Wiedniem). Przed kilku dniami firma „Aero Lloyd" zwróciła się do katowickich władz komunalnych z prośbą o przygotowanie lotniska o obszarze 30 do 50 morgów, nadającego się do startowania samolotów i leżącego w pobliżu głównych arteryi komunikacyjnych. Umożliwiłoby to połączenie stolicy państwa z zachodnio-przemysłowym okręgiem w przeciągu dwóch godzin, a 4 i pół godziny z Gdańskiem i Lwowem.

W sprawie powołania rezerwistów na ćwiczenia.

Szef urzędu mobilizacyjnego przy sztabie generalnym pułkownik Józef Zając udzielił prasie między innymi następujących informacyi:

„Termin ćwiczeń wyznaczony został umyślnie na łagodną porę roku jako najwygodniejszą. Zwolnieni będą jedynie należący do kategoryi C1 i C2. Miejsce ćwiczeń nie będzie dla każdego dowolne, bo wyznaczy je każdemu odpowiedni urząd, czynione będą jednakże starania, aby wszyscy służyli w miejscu zamieszkania, o ile pomieszczenie w koszarach na to pozwoli. Zaoszczędzi się w ten sposób kosztów transportu.

W pierwszych dniach marca rozpoczną czynności organa kontrolujące, czy wezwani mają powód do reklamacyi. W niektórych punktach organami takimi będą P. K. U. Będą one rozpatrywały reklamacye z powodu choroby, potrzeby ukończenia studyów, albo innych ważnych przyczyn. Reklamacye uzasadnione uzyskają odroczenie najwyżej na miesiąc. Całkowite zwolnienia otrzymają tylko ci, którzy będą uznani przez komisyę za zupełnie niezdatnych fizycznie albo umysłowo. Na czas ćwiczeń powołani do służby wojskowej otrzymają umundurowanie, bieliznę i obuwie".

Oświadczenie to jest odpowiedzią na zaniepokojenie, jakie w kołach młodzieży akademickiej wywołała wiadomość o powołaniu na ćwiczenia wojskowe rezerwistów już od 15 marca b. r. Byłoby to bowiem dla młodzieży akademickiej nową katastrofą. Ci, co w czasach ciężkich dla Ojczyzny stanęli pod bronią i lata stracili w szeregach, zostaliby narażeni na stratę czasu w okresie nauki i egzaminów. Wielu z nich skutkiem tego zarządzenia musiałoby odstąpić od egzaminów i doznać nowej przerwy w studyach. To też ministeryum wojny uwzględniając szczególne ciężkie położenie naszej młodzieży akademickiej, winno wogóle czas ćwiczeń dla akademików odroczyć na okres wakacyjny.

Wiadomości gospodarcze.

WPŁYWY PODATKOWE W R. 1922

W Ministerstwie skarbu ukończono ostateczne obliczenia wpływów podatkowych za rok 1922. Ogólna suma wynosi około 122 miliardów mk. i przekroczyła sumę preliminowaną o 4 i pół miliarda.

Poszczególne podatki przyniosły w milionach:

gruntowy	4434
budynkowy	1197
przemysłowy	14383
dochodowy	17223
danina	75442
od wzbogacenia się	1193
kary	45.83 itd.

Najwyższe w stosunku do preliminowanych wpływy przyniosła rubryka kar, co świadczy o małem poczuciu obowiązkowości ze strony płatników. Niski dochód, jaki przyniósł podatek od wzbogacenia się, jest wynikiem skomplikowanego i trudnego do przeprowadzenia wymiaru. Całkowite pokrycie sum preliminowanych zasadniczych podatków przychodowych i podatku dochodowego jest wskazówką, że przyszłe plany podatkowe na tych właśnie podatkach opierać należy.

Największą wydajność podatkową wykazują Izby: warszawska i lwowska, najmniejszą: wileńska i wołyńska.

W zestawieniu z r. 1921, w którym wpływy wynosiły 11 miliardów marek, zaległości zaś około 7 miliardów, widzimy zmniejszenie się procentowe zaległości oraz wzrost ogólnej sumy wpływów (bez daniny nadzwyczajnej) o 410%.

Przeciętne opodatkowanie obywatela wynosiło w r. 1922 z górą 4000 mk., czyli ponad 1 dolar po kursie roku ub. Polska była zatem krajem w Europie o najniższem opodatkowaniu obywateli.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W ubiegłym tygodniu płacono na targowicy miejskiej buhaje od 2.856—44.800, woły 3.800—4.800, krowy od 2.324—4.500, jałówki 2.700—4.500, cielęta 3000—5.131, świnie żywej wagi 6.500—9000, świnie bitej wagi 9.700—10.100. Ogólny spęd 2.550 sztuk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sobotnie zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut obcych i dewiz prawie niezmienione. Tendencya kształtowała się w końcu zebrania lekko zniżkowo dla dolarów, funtów szterl., walut zachodnich, marki niem. (16 fenig.). Korony czeskie i niem. austryackie utrzymały się na poziomie kursu wczorajszego. Waluty skandynawskie notowane były przez P. K. K. P. wyżej w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch był niezbyt ożywiony na dzisiejszem zebraniu w dziale walut i dewiz.

Akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi obracano dziś cokolwiek żywiej. Nabywano: Zieleniewski 75—76.000 m., Tepege 36—37.000 m., P. T. H. 3.800—3.900 m., Trzebinia żelazo 24.000 m., Siersza górnicza 66—67.000 m., Parowozy 12.000 m. (zwyż.), Automotor 4000—5.200 m. (zwyżk.), Oikos 85.000 m., Chodorów 55.000 m., Krakus 14.000 m., Glob 1000 m., Pharma 17.500 m., Strug 7.500—8000 m. Poszukiwano z akcyi nienotowanych na giełdzie: akcyi Pokucia i Len. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez szczególniejszego zainteresowania.

Szacowania sobotnie wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 50.000—49.000 m., funty szterl. 233.000—230.000 m., floreny holend. 19.750 m., franki szwajc. 9.415 m., franki franc. 3.030 m., franki belg. 2.670 m., liry 2.400 m., leje 180 m., korona szwedzka 13.380 m., korona duńska 4.740 m., korona norw. 9.300 m., korona czes. 1.450 m., korona węg. 17 m., korona niem. austr. 70 fen., marka niem. 2 m. 7 fen.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. [illegible] 48.000—47.000—49.000, sprzed. [illegible] marki niem. 2.02 1/2.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

Powieść z dni przyszłych.

Czuł on teraz, że ciemnooka Japonka, której szaty pachniały wonią pomarańczy, jest mu osobą drogą. Wszakże rozmawiał z nią szczerzej, niż z kimkolwiek innym, szczerzej niż z Ojcem Feliksem. Odczuwał niezwykły urok tych chwil, gdy przy świetle kolorowej lampy usiadła przy nim, podgiąwszy pod siebie drobne nóżki i opowiadała mu o cudowniejszych od baśni, dawnych dziejach ziemi. Miłe były mu jej troski o niego, jej serdeczne słowa, jej pokora oddanej mu niewolnicy.

— Czy myśl o niej wypełnia całe moje życie? Czy wogóle jedna myśl o czemś zdoła je wypełnić?

Z młodzieńczą nierozwagą ważył i oceniał uczucie. Nie wystarczyło mu to, że miłość rozwijała się obok niego jak kwiat. Chciał kochać, nie odczuwał radości z tego, że dostrzegł, że był kochanym.

Nie było zdobywcy świata, któremu kobieta nie zasłoniłaby za młodu całego widnokręgu. Było tak zawsze, mimo ich żądzy czynu i odkryć, sławy, wołania do podróży. Czy na Wolę nie nadszedł jeszcze czas i czy świat zasłonić miały szeleszczące szaty wnuczki Hanzowy?

Podążał teraz do towarzysza, z którym utrzymywał przyjaźń wbrew przestrogom i w tajemnicy przed zakonnikiem. Spowodowała ją przygodna znajomość i potrzeba rozmów z rówieśnikiem.

Poza krańcem osady stał dom, który gorszą jeszcze miał sławę od siedziby Japończyków. W miejscu, gdzie szlaki odwiecznego gościńca tonęły już w puszczy, nim zdołały powieść w świat szeroki, stała gospoda, którą prowadził człowiek gwałtowny i ponury, przybysz z tajni dziczy leśnych, Hugo Wan.

Podejrzewano go, że zbójował dawnej, więc, gdy osiedlił się spokojnie, wolano znosić zawód jego, niż pozwolić mu na to, by utaił się w puszczy.

W karczmie jego, oddalonej od siedzib ludzkich, brzmiały w nocy tańce i muzyka. Co w niej działo się jednak, nie opowiadał nikt z tych, którzy tam chodzili, gdyż lękano się potężnej klątwy zakonnika.

Syna swego Wan nazwał Hermanem i pozwalał mu swobodnie błąkać się po wsi i rubieżach leśnych. Był to wesoły chłopak o rudej, rozwichrzonej głowie, śmiały dzielny, który na wyprawach łowieckich spotkał się i zaprzyjaźnił z Andrzejem.

Oba skryci nieco byli i nie otwierali przed sobą wnętrza duszy, ale połączyła ich z sobą młodzieńcza radość i pragnienie życia. Współzawodniczyli z sobą w odwadze i znoszeniu trudów. Herman silniejszy był, ale Andrzej oko miał bardziej celne i w tropieniu zwierza zawsze był szczęśliwszy.

Rozmawiali z sobą chętnie, choć jeden z nich kipiał wzgardą dla ludzi i świata, drugi kochał ich i chciał im przynieść szczęście. Młody Wan nienawidził Ojca Feliksa, ale taił niechęć do niego, gdyż zauważył, iż odstręcza ona od niego jego przyjaciela.

Przed gospadą stała mała kuźnia. Stał w niej Herman i kuł wesoło młotem w kowadło. Na widok Andrzeja porzucił młot.

— Co za gość! Może przyjdziesz dziś do nas wieczór na zabawę... Znajdę dla ciebie izbę ustronną.

— Po co namawisz mnie? Wiesz, że mogę odwiedzać ciebie, ale nie stanę się gościem twego ojca.

Herman zaświstał obojętnie:

— Jak chcesz! Czas już byłby, żebyś począł naśladować wszystkich ludzi. Wiesz, kto wczoraj u nas był?

— Daj pokój mi! Nie chcę dowiadywać się.

— Stary Szymon. Członek zarządu osady. Upił się tak, że musiał zostać do rana. Ale nie dla nas to. Dla nas są dziewczęta...

— Gdy słucham cię, mógłbym przypuścić, że nie widzisz nic poza niemi.

— Może.. może.. Nie chcę bynajmniej, byś mnie uważał za lepszego, niż jestem w istocie. Tego jednak możesz być pewny, że masz we mnie przyjaciela, który nigdy cię nie opuści.

— Wierzę! — zawołał Andrzej i uścisnął mu rękę gorąco.

— Różnimy się w poglądzie na świat. Jesteśmy jak ogień i woda, gdyż ty uległeś zanadto wpływowi mnichów. Ale skąd ja mam być innym! Wiesz, kim był dawniej mój ojciec i wiesz o złej sławie naszego domu. Nie zbliży się do mnie żaden człowiek uczciwy, a ci nawet, co pokryjomu bywają w naszej gospodzie, udają, że nie widzą mnie, gdy spotkamy się na placu publicznym.

— Tembardziej pragnę być twoim przyjacielem. Szanuję cię za twoją życzliwość dla mnie i za śmiałość — odparł Wola. — Nie mów tylko, że świat jest zły. Wszak jest tyle na nim dobra i piękna. Żałuję, że nie dostrzegasz tego.

Wan rozśmiał się.

— Wierz mi, że nie mniej przyjemnie od ciebie spędzam życie. A przyjdzie czas, że wszystkie te łotry z osady dowiedzą się, kim jest Herman Wan. Sprzymierz się ze mną. Znajdziemy we dwóch poparcie kilkunastu jeszcze dzielnych chłopaków, których zjednam sobie każdej chwili i weźmiemy rządy w ręce. Uwolnimy ludzi z pod prawa ziemi i z pod praw Ojca Feliksa. Nauczymy ich żyć weselej i swobodniej.

— Porozmawialibyśmy o tem, ale nie obecnie, gdyż wkrótce ruszę w świat...

Herman bystro spojrzał mu w oczy:

— Po co?

Andrzej odparł wymijająco i napozór obojętnie:

— Wszak go znam tak mało!

Herman cofnął się na chwilę do kuźni i powrócił.

— Przypatrz się! Złoto! Kuję z niego kratę do komory mego ojca. Niegdyś siła jego poruszała ziemię, a dziś wszystko to, co tu leży, nie warte jest bochenka chleba. Rzemieślnicy nawet wolą twardszą sztabę żelazną. A przypatrz się, o ile od niej szlachetniejszy jest ten metal lśniący i giętki, dający wyciągać się, rozbijać w płatki lżejsze od liścia! Tysiąc mordów popełniano ongi dla niego, dla błyszczących krążków jego popełniano tysiąc zdrad, kupowano zań przyjaciół i sprzedawano ciało dziewczyny.

— Dlaczegóż więc kochasz go?

— Bo lśni! Bo można było zakryć nim pochodzenie, hańbę i zbrodnię. Gdyż taki giętki jest! taki różny od dzisiejszego twardego życia! On to ongi unosił człowieka ku niebiosom, gdyż uwalniał go od trudu, zapewniał mu używanie i swobodę! Dziś nie ludźmi jesteśmy, ale zwierzętami. Złoto! złoto!

Chciwemi rękami pieścił sztaby bezużytecznego metalu.

— Nie wiesz komu sprzedana jest Yoriko? — spytał nagle.

— Nie wiem. Kto mówił ci o tem?

— Nie jest już do kupienia... Takie wieści wyszły z domu Hanzawy.

— Czyżbyś ty ją chciał kupić? Nie widziałem cię jeszcze tak podnieconym, jak dzisiaj.

— Co mi tam zależy na tej skośnookiej, żółtej Japonce. Wolałbym choćby tę, co była tu w nocy w zeszłym tygodniu... Wiesz, kto taki!

— Nie mów mi! — przerwał groźnie Andrzej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Mariacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

Członków Pow. Towarz. Zaliczkowego w Brzozowie

Spółdzielni z ogr. poręką

odbędzie się dnia 13 marca 1923 o godzinie 3 po południu, w razie zaś braku kompletu o godzinie 4 po południu tego samego dnia z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcji za rok 1922.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie absolutorjum.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1922.
5. Wybór 2 zastępców Rady Nadzorczej.
6. Wybór Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia.
7. Wnioski i interpelacje.

Rada Nadzorcza Pow. Tow. Zaliczkowego.

Brzozów, dnia 21 lutego 1923.

Sekretarz: 139 Prezes:

Wojciech Dydek m. p. *Marjan S. Kabowski* m. p.

OGŁOSZENIE.

Wskutek podwyżki robocizny, wzrastającej drożyzny materjałów i dewaluacji marki polskiej w ciągu lutego 1923 zmuszona była komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 22. lutego 1923 podnieść cenę prądu na okres II 1922 r. jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne na	Mk 1.200·—	za 1 kwh
Lokale	„ „ 2.800·—	„ „ „
Motory	„ „ 1.000·—	„ „ „

Kraków, dnia 23 lutego 1923 r.

155 **Dyrekcja Elektrowni Miejskiej.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fenka.